

Adam Regiewicz\*

# Teoria pod wpływem ... Wpływ dopaminy na dyskurs literaturoznawczy

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/LC.2022.017>

**Streszczenie:** W ostatnich dekadach teoria afektu stała się niezwykle przydatnym narzędziem do badania funkcjonowania i oddziaływania literatury. Wspierana somatopoetyką oraz najnowszymi tendencjami „nowej humanistyki” szukającymi zbliżenia z twardymi kierunkami nauki tj. biologią czy chemią, jest ciekawym tropem w badaniu relacji między afektywnością a teorią literatury. Artykuł rozważa tezę o wpływie procesów biochemicznych działających w mózgu na powstawanie w ostatnim czasie licznych propozycji metodologicznych w badaniu teorii. Przenosi koncepcję „przyjemności tekstu” Rolanda Barthesa na grunt teoretyczny, by wykazać afektywne źródła tworzonych kierunków interpretacyjnych. Autor zderza koncepcję Barthesa z odkryciami na temat procesów biochemicznych zachodzących w mózgu pod wpływem dopaminy. Ten neuroprzekaźnik jest odpowiedzialny między innymi za wywołanie stanu satysfakcji i przyjemności. Stany te są efektem dawkowania dopaminy, która uwalnia się tym częściej, im silniej oddziałują na nas bodźce nowości. W efekcie proces lektury jako odkrywania znaczeń może wywołać stany przypominające narkotykowe upojenie. Uzależnienie od dopaminy prowadzi do konieczności używania coraz to silniejszych bodźców, mogłoby zatem tłumaczyć wciąż pojawiające się w obiegu teorii nowe koncepcje literaturoznawcze, szukające daleko poza humanistyką nowego języka opisu i interpretacji.

**Słowa kluczowe:** teoria literatury, somatopoetyka, dopamina, afekt

---

\* Prof. dr hab., dyrektor Instytutu Literaturoznawstwa Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego im. Jana Długosza w Częstochowie.

E-mail: [aregiewicz@gmail.com](mailto:aregiewicz@gmail.com) | ORCID: 0000-0003-1367-7697.

# Theory on a High ...

## The Influence of Dopamine on Literary Studies Discourse

**Abstract:** In recent decades, affect theory has become an extremely useful tool for studying the functioning and impact of literature. Supported by somatopoetics and the latest tendencies of the ‘new humanities’ seeking rapprochement with the hard sciences, i.e. biology or chemistry, affect theory is an interesting avenue to explore the relationship between affectivity and literary theory. The article considers the thesis of the influence of biochemical processes operating in the brain on the recent emergence of numerous methodological proposals in the study of theory. The concept of Roland Barthes’ “pleasure of the text” is transferred to theoretical grounds in order to demonstrate the affective sources of the interpretative orientations created. The author juxtaposes Barthes’ concept with discoveries about the biochemical processes occurring in the brain under the influence of dopamine. Dopamine is a neurotransmitter responsible, among other things, for inducing states of satisfaction and pleasure. These states are the result of dopamine dosage, which is released the more often we are strongly influenced by what is new. As a result, the process of reading as a discovery of meaning can induce states resembling drug-induced intoxication. Addiction to dopamine leads to the need for stronger stimuli, and could therefore explain the new literary studies concepts that keep appearing in the circulation of theory, looking far beyond the humanities for a new language of description and interpretation.

**Keywords:** literary theory, somatopoetics, dopamine, affect

Prawdziwie konkretnym i dostępnym domem teorii jest ciało filologa.  
(Koziołek 2012: 22)

**T**homas Kuhn w znakomitej książce *Struktura rewolucji naukowych* przekonuje, że percepcja, wpływająca na rozpoznanie naukowe, zależy zarówno od tego, na co się patrzy, jak i od tego, jak nauczono nas patrzeć poprzez swoje dotychczasowe doświadczenie (Kuhn 2009: 198). Wydaje się, że brakuje tu jeszcze jednego czynnika warunkującego odkrycie naukowe, który sprowadza się do przeżycia emocjonalnego, towarzyszącego już raz skutecznie przeprowadzonemu dowodzeniu. Jak zauważa sam Kuhn:

Uczeni często wspominają wówczas o „łuskach spadających z oczu” lub „o błyskawicach ciemności”, które „rozświetlają” niejasną dotąd łamigłówkę, pozwalają w nowy sposób ujrzeć jej kałki i tym samym umożliwiają po raz pierwszy jej rozwiązanie (ibid.: 213–214).

Do podobnego odczuwania niezwykłości odkrycia naukowego odnosi się Albert Nalczadzjan, wiążąc ten moment z iluminacją (Nalczadzjan 1979). Owo olśnienie, jak je

nazywa, nie ma nic wspólnego z boską interwencją, ale jest elementem procesu poznawczego podporządkowanego pracy mózgu. Próbuje spojrzeć na intuicję i olśnienie z punktu widzenia całokształtu wiedzy o procesach fizjologicznych, intelektualnych, emocjonalnych i wykonawczych, sytuując odkrycie naukowe na pograniczu logiki, filozofii i psychologii.

Ujęcie to, choć dalekie od klasycznych teorii, jak choćby myślenia Karla Poppera, który domagał się eliminacji psychologizmu z refleksji nad logiką odkrycia naukowego<sup>1</sup>, znajduje dziś odzwierciedlenie w poszukiwaniach badawczych. To właśnie kontekst odkrycia naukowego staje się jednym z najważniejszych zagadnień w filozofii nauki, podobnie jak „czynnik ludzki” dokonujący odkrycia i wpływający na jego dowodzenie czy potwierdzanie w kontekście wybranej teorii czy paradygmatu (Nickels 1980). O tego typu ujęcie upominają się także przedstawiciele nauk przyrodniczych, wykazujący biologiczne korzenie myślenia<sup>2</sup>.

Jeden z przedstawicieli psychologii nauki, Michael Gazzaniga, dowodzi, że wszystkie procesy dokonujące się w mózgu mają charakter instrukcji. Mózg jest plastyczny w tym sensie, że pod wpływem dokonujących się procesów myślowych wykształca połączenia neuronów, które które przy powtarzaniu częściej są aktywowane i traktowane jako oczywiste. „Selekcja odnosi się do procesu, w którym cecha, o którą chodzi, jest już obecna w systemie przed pojawieniem się sygnału, który jest rozpoznawany i wzmacniany” (Gazzaniga 1997: 78).

Drugi istotny czynnik, rzutujący na uczenie się mózgu, to doznania czuciowe. Mają one swoje źródło w świecie zewnętrznym, z którego napływają bodźce warunkujące rozwój kory mózgowej odpowiedzialnej za obszar odbioru doznań, gdzie lokują się inteligencja, wola, centrum osobowości i zdolności. Kora mózgowa jest miejscem odpowiedzialnym za kontrolę wszelkiego rodzaju instynktów, impulsów, również tych o charakterze kreatywnym. Przywołanie tych kilku informacji z zakresu neurobiologii jest istotne ze względu na rolę dopaminy, o której wiedza pomaga dziś zrozumieć wydarzenia i procesy społeczne, w tym także odkrycia naukowe.

Dopamina, oprócz adrenaliny i noradrenaliny, jest głównym neuroprzekaznikiem katecholowym w mózgu. Pobudzając swoiste receptory, dopamina bierze udział w regulacji różnych procesów, takich jak: utrzymanie postawy ciała i poruszanie się, zapamiętywanie, uczenie się oraz interpretowanie bodźców emocjonalnych. Jej wpływ na emocje wydaje się o tyle istotny, że dopamina w świetle badań ma duże znaczenie przy regulowaniu ciśnienia w organizmie (Januszewicz et al. 2011: 37) czy reakcji na stres (Gryz et al. 2018: 460).

Spośród różnych neuroprzekazników, dopamina wydaje się odgrywać główną rolę zarówno w procesie rozwoju uzależnienia od środków odurzających, jak i w występowaniu zespołu abstynencji po zaprzestaniu przyjmowania tego typu substancji. Charakterystyczną cechą większości środków uzależniających jest nasilenie transmisji dopaminergicznej, przejawiające się podniesionym stężeniem dopaminy (Drożak et al. 2005: 413). Zjawisko to jest najprawdopodobniej biochemicznym podłożem „poczucia przyjemności”, które

<sup>1</sup> „Pytanie, jak się to dzieje, że ktoś wpada na nowy pomysł – czy będzie nim temat muzyczny, intryga dramatyczna, czy teoria naukowa – może być niezmiernie interesujące dla psychologii empirycznej, jest jednak bez znaczenia dla logicznej analizy wiedzy naukowej” (Popper 1977: 32).

<sup>2</sup> W pewnym sensie zwrócił na to uwagę zwrot afektywny (Massumi 2013: 112–135). Jeśli przyjąć, że afekt to pobudzenie ciała, przez które moc działania tegoż ciała zwiększa się albo zmniejsza, podtrzymuje lub wstrzymuje, wówczas można założyć, że towarzyszą one nie tyle odbiorcy, ile samemu twórcy teorii, który pod wpływem kreacji doświadcza takiego poruszenia, czego wyrazem jest język, jakim się posługuje (Spinoza 1991: 78).

towarzyszy zażywaniu narkotyków. Można jednak zauważyć, że podobną reakcją, do której zalicza się m.in. krótkotrwałe stany niezwykłej przyjemności, euforii, silne pobudzenie, wrażenie siły i gotowości do działania, wywołują także konkretne działania związane z osiągnięciem celu lub poczuciem spełnienia obowiązku.

Nie podlega wątpliwości, że wiele sygnałów i różnych bodźców aktywuje neurony dopaminergiczne. Są to bodźce apetytywne tak pierwotne (np. atrakcyjny pokarm), jak warunkowe (np. sygnał wzrokowy lub dźwiękowy uprzednio skojarzony z bodźcem bezwarunkowym) (Kostowski 2000: 190–191).

Oddziałujące bodźce aktywują neurony dopaminergiczne, wzmacniając poczucie zadowolenia. W tym znaczeniu rola dopaminy odnosi się bezpośrednio do mechanizmów motywacyjnych związanych z reakcjami behawioralnymi nakierowanymi na zdobycie nagrody. Dopamina zapewnia pozytywne wzmocnienie, a co za tym idzie, wzbudza przyjemność w odpowiedzi na osiągnięty cel. Zdobywane nagrody popychają człowieka do zdobywania pożywienia, seksu, pozycji społecznej, informacji, ale odgrywają też fundamentalną rolę związaną z uczeniem się i procesem adaptacji.

Przeprowadzone w ostatnich latach eksperymenty laboratoryjne pokazują, że neurony dopaminergiczne reagują intensywniej, gdy odczuwane doznanie jest większe od spodziewanego. Tak dzieje się w przypadku, gdy nagroda przekracza oczekiwania. Wtedy zastrzyk dopaminy odpowiedzialnej za poczucie przyjemności jest większy. W konsekwencji mózg uczy się takiej reakcji i oczekuje każdorazowo coraz silniejszego bodźca.

Jeżeli chcemy wykonać jakiś ruch albo podejmujemy pewną decyzję, do akcji wkraczają neurony odpowiedzialne za przygotowanie nas do działania. Mieszczą się one w korze, zewnętrznej warstwie mózgu, i mają cieniutkie wypustki, które dzięki strukturom nazywanym synapsami łączą się z neuronami prądkowia. Jeżeli wykonanie danego gestu lub zrealizowanie postanowienia przynosi lepsze efekty niż wcześniej podejmowane działania, neurony wychodzące z pola brzusznej nakrywki uwalniają w tych synapsach dopaminę. Dopamina jest jak klej neuronalny: błyskawicznie zespala neurony odpowiedzialne za wykonanie korzystnego gestu lub postanowienia z neuronami prądkowia w taki sposób, żeby utrwalić w mózgu nowe zachowanie. W efekcie zapamiętywane są działania, które przynoszą rezultaty lepsze od poprzednich (Bohler 2020a).

Badania Wolframa Schulza pokazują, że neurony dopaminergiczne za każdym razem, gdy oczekiwane rezultaty zostają spełnione, formułują prognozy odnośnie do naszych możliwości osiągnięcia celów. Gdy osiągamy cel korzystniejszy od zakładanego, mózg nagradza nas dodatkowym zastrzykiem dopaminy, który wywołuje poczucie szczęścia. Mechanizm ten ma jednak swoje konsekwencje w postaci uzależnienia, które domaga się coraz większych dawek dopaminy. Jak pisze Sébastien Bohler:

po zapamiętaniu danej czynności, przynoszącej pewne korzyści [...], nowym celem referencyjnym stanie się każde zachowanie umożliwiające zdobycie jeszcze większej ilości jedzenia, seksu lub prestiżu (Bohler 2020a).

Opisana przez Bohlera „bulimia prądkowia” daje się dziś najbardziej zauważyć w świecie konsumpcji, począwszy od fast foodu, a skończywszy na pornografii. Mózg bardzo

szybko przyzwyczajają się do otrzymanych dawek, więc wymaga nieustannego zwiększania dopaminy, co potencjalnie nigdy się nie kończy. W efekcie generuje on wciąż nowe potrzeby, zmuszając do nieustannego przesuwania granicy.

Przywołane powyżej badania nad funkcjonowaniem kresomózgowia, a przede wszystkim reakcji neuronów dopaminergicznych, mogą także uzasadniać teorię odkryć naukowych. Jeśli przyjrzeć się słynnej anegdotycznej i zarazem otoczonej nimbem mitu historii o spadającym z drzewa jabłku, które naprowadziło Izaaka Newtona na trop prawa powszechnego ciężenia, z łatwością dostrzeżemy pewne elementy zbieżne z działaniem dopaminy, które przełożyło się na pasmo odkryć i doprowadziło do następnych. Uderzające w głowę jabłko jest niczym innym jak obrazową metaforą „ośnienia”, o której wspominał Kuhn w kontekście odkrycia naukowego. To rodzaj namacalnie odczuwanej iluminacji, która wywołuje stan euforii wyrażonej za pomocą okrzyku, jaki miał według opowieści towarzyszyć odkryciu Newtona. Poczucie przyjemności i zadowolenia płynące z odkrycia wskazuje na zastrzyk dopaminy, która wywołuje w mózgu opisane powyżej reakcje. Jakie są tego konsekwencje? Seria odkryć, od których, można by pomyśleć, Newton staje się uzależniony. Składają się na nie nie tylko odkrycia z zakresu matematyki, fizyki i astronomii, ale wszechstronne zainteresowania i zaangażowania od alchemii, teologii i filozofii po historię, mitologię i chronologię. Ta naukowa nadaktywność skłaniała badaczy do postrzegania Newtona przez pryzmat „Janusowego oblicza” (Dobbs 1991) albo wysuwania teorii „dwóch Newtonów” (*the two Newtons*) (Force 1999). Niewyobrażalne wręcz było założenie, że jeden uczony mógł dokonać tylu odkryć w tak różnych obszarach wiedzy.

Jeśli dodać do tego informację, że Newton jest przedstawiany jako osoba roztargniona<sup>3</sup>, okaże się, że w kontekście badań można dziś stwierdzić, że opisane objawy najprawdopodobniej były efektem zmęczenia lub długotrwałego stresu. Niewyspany, przepracowany mózg nie funkcjonuje prawidłowo, stąd problemy z kojarzeniem i przyswajaniem nowych informacji. Jednocześnie nieustannie dostarczana do mózgu dopomina domaga się kolejnych i następnych efektów w postaci wynalazków czy odkryć.

Jacek Rodziej (2020: 332–337), opisując zainteresowania inżynierskie małego Izaaka, zwraca uwagę na jego młodzieńcze pasje. Wydaje się, że analiza wczesnych zachowań naukowca, pozwala rozumieć dalsze wydarzenia w kontekście opisywanego wcześniej mechanizmu transmisji dopaminergicznej. Niepiśmienny trzynastoletni Newton zaczyna uczęszczać do Free Grammar School w miasteczku Grantham, gdzie mając przygodny dostęp do laboratorium aptekarskiego oraz obszernego księgozbioru chemiczno-medycznego, rozpoczyna przygotowanie prostych medykamentów. Wyniki są więcej niż zadowalające. Pod wpływem sukcesu Newton rozpoczyna eksperymenty o charakterze bardziej naukowym (tzn. z zakresu ówczesnej filozofii przyrody) i matematycznym, jak np. tabele cykli słonecznych i księżycowych oraz kalendarza astronomicznego. Pojawiają się wreszcie opisy rozmaitych maszyn i tzw. matematycznych eksperymentów, służących głównie

---

<sup>3</sup> Wśród anegdot przytacza się m.in. historię o zaproszeniu kolegi na obiad, o którym zapomniał i wyszedł na spacer. Służący miał podać gościowi kurczę pieczone pod przykrywką. Po długim oczekiwaniu gość sam zjadł obiad i włożył kości pod przykrywkę. Kiedy Newton wrócił, zajrzał pod przykrywkę i zdziwił się, że zapomniał, że już zjadł obiad. Inna anegdota mówi o jego powrocie do domu. Wracał konno, jednak by nie przemęczać zwierzęcia, zsiadł z konia. Zatopiony w rozmyślaniach, nie zauważył, jak koń wysunął z uzdy łeb i pobiegł na pobliską łąkę. Dopiero kiedy na szczycie wzgórza odwrócił się w stronę wierzchowca, okazało się, że trzyma w ręku tylko pustą uźdę.

do celów popularyzatorsko-zabawowych, zwanych często „magią matematyczną”. Aspekt ten jest zrozumiały, jeśli weźmiemy pod uwagę efekt w postaci zadowolenia, jaki wywołuje poklask publiczności oczekującej od młodego naukowca właśnie rozrywki. Młody Newton realizowałby zatem scenariusz opisany przez Bohlera, co potwierdza biografista Newtona William Stukeley, który w 1727 roku pisał:

Każdy, kto znał sir Izaaka, lub choćby słyszał o nim, opowiada o zadatkach na przyszłość tego chłopca, o jego dziwnych wynalazkach i niezwykłych zainteresowaniach mechaniką. Zamiast bawić się po lekcjach z innymi dziećmi, zajęty był robieniem figurynek i różnego rodzaju modeli z drzewa. Miał w tym celu piły, siekiery, młotki i całą masę innych narzędzi, którymi nader zęcznie się posługiwał (cyt. za: Rodzeń 2020: 335).

Pasją, z jaką miał oddawać się młody Newton gonieniu za wynalazkami, może sugerować silne uzależnienie od potrzeby nieustannego wyznaczania sobie celów, podporządkowania bodźcom nowości, jakie generują odkrycia. Podobne obserwacje można poczynić w odniesieniu do innych odkrywców, których cechowała seryjność i w pewien sposób uzależnienie od wynalazków, jak choćby Nikolę Teslę (ma na swoim koncie około 300 uznanych patentów) czy Thomasa A. Edisona (posiadał 1093 patenty).

Czy powyższe rozważania można przenieść na grunt literaturoznawczy? Jeśli uznać, że pisarz jest wynalazcą, jak podpowiada Jean Baptiste Fourier, to faktycznie rodzaj naukowego olśnienia zbieżny jest z inwencją, o której pisze („Moim zdaniem jestem wynalazcą a nie oratorem”, a w innym miejscu „Nie jestem pisarzem, ale wynalazcą”) (Kuhn 2009: 124). Nie da się oddzielić odkrywania od wymyślania. Idąc tym tropem, „każdego, kto wyprowadza na światło dzienne nowe formuły i w ten sposób, za pomocą fragmentów ustanawia rozległe i w szczególności przestrzeń *signifiant*” (Barthes 1996: 97), należałoby uznać za wynalazcę. Tekst w ujęciu Fouriera jawi się jako granica sensu, która w omawianym kontekście zastrzyku dopaminy jest nieustannie przesuwana, żądając od twórcy nieustannie czegoś nowego, co przyniesie zadowolenie i rozlewające się po mózgu uczucie przyjemności wywołanej neuroprzekaznikiem. Pisanie bowiem nigdy nie jest produkowaniem tego, co wiadome. Michał Paweł Markowski w *Występku* definiuje pisanie jako doświadczenie przygodne, które spełnia ów postulat nowości (Markowski 2001: 21), a Ezra Pound w *Abc czytania* wskazuje na takie właśnie role pisarzy-nowatorów, którzy tworząc, wynajdują nowe techniki (Pound 1981: 173). Szczególnie dobrze widać to w dyskursie literaturoznawczym, który coraz częściej wytyczając nowe granice, pyta, zarysowuje horyzont, nie zbliżając się do niego.

Już samo pisanie może stać się sublimacją przyjemności. W ten sposób Roland Barthes określa piśmiennictwo Markiza de Sade’a:

U Sade’a chodzi zatem ostatecznie o pisanie (*écriture*). Jego praca, w której triumfuje ono i błyszczy, polega na kontaminacji erotyki retoryki, słowa i zbrodni, oraz nagłym wprowadzeniu społecznego języka wywrotowej sceny erotycznej z jej „wartością”, która spoczywa w językowej skarbnicy. [...] Sade z powodzeniem uprawia coś, co można by nazwać metonimiczną przemocą: zestawia mianowicie heterogeniczne elementy należące do sfer języka rozdzielonych zwykle społeczno-moralnym tabu (Barthes 1996: 38).



Chodzi zatem o przymus pisania, który wyraża się w nieustannym przekraczaniu granic, poszerzaniu horyzontu, transgresji. Dlatego Sade, zamknięty w więzieniu przez więźność swego życia pisze, nie odczuwając przykrości zamknięcia. Pisanie jest bowiem jego przestrzenią wolności, która rodzi szczęście, daje poczucie przyjemności. Przywołane przez niego libertyńskie figury erotyczne są jedynie cielesną egzemplifikacją języka. Dlatego, jak zauważa Barthes, tylko libertyni posiadają na własność słowo, to oni władają językiem, podobnie jak decydują o ciałach swoich służących i swym otoczeniu. „Wyróżnikami osoby czynnej nie są posiadanie władzy o doznawanie przyjemności, lecz możność kierowania sceną i wypowiedzią [...] lub po prostu sensem” (Barthes 1996: 36).

Przenosząc powyższe obserwacje na grunt teorii literatury, powinniśmy przede wszystkim zwrócić uwagę na sposób budowania wypowiedzi teoretycznej. Język bowiem jest tą przestrzenią, która może ujawniać euforyczność odkrycia i dowodzenia. Zwrócił na to uwagę Paul de Man, wskazując, że język ze względu na powiązanie z percepcją, świadomością i doświadczeniem, otwiera teorię nie tyle na kategorie prawdy i fałszu, ile „przyjemności i bólu” (Man 2000: 87). Wystarczy sięgnąć do pierwszego lepszego artykułu, by dostrzec ów charakterystyczny pęd ku punktowi kulminacyjnemu w postaci wniosków lub wyrażenia: „co trzeba było wykazać lub udowodnić”. Ciąg zdań przesuwają się w rytmie złożonej wynikowości: „jeśli..., to...”, by dotrzeć do upragnionego finału. Niektórzy z teoretyków nie pozostają aż tak subtelni, dając w narracji upust swoim indywidualnym uniesieniom, jak robi to chociażby Terry Eagleton, gdy pisze, że „poststrukturalizm jest bardziej sexy niż Philips Sidney, tak jak kwarki są bardziej pociągające niż kwadraty” (Eagleton 2015: 284) lub Stanley Fish przeprowadzający eksperyment na temat istnienia tekstu i jego sensu, który kończy artykuł z nieskrywaną radością: „Krótko mówiąc, moja wiadomość [...] nie jest koniec końców kłopotliwa, lecz i pocieszająca – nie martwcie się” (Fish 2000: 211). W podobnym tonie dyskurs teoretyczno-literacki prowadzi Jonathan Culler, wypełniając refleksję anegdotami, jak choćby tą o językowej pomyłce, w której teoretyk zostaje pomyłony z terrorystą i wychodzi mu to na dobre (Culler 2002: 25).

Język, jak pokazują niezliczone przykłady indywidualnych narracji teoretycznych, nie jest narzędziem opisu jakiegoś zewnętrznego – jak chcieli tego strukturaliści – porządku, ale zbiorem osobistych wypowiedzi, w których odbija się niepowtarzalny ogląd świata. Mam tu na myśli polemiki, uszczypliwe konfrontacje czy pastisze, którymi operuje się w dyskursie teoretycznym. Ostatnie dekady wyraźnie pokazały, że marzenia o systematycznym wyjaśnianiu zasad i metod analizowania literatury pozostają mrzonką, liczy się bowiem osobisty wkład i zaangażowanie teoretyka, jego pasja i przyjemność płynąca z pisania. Okazuje się zatem, że na rozwój narracji teoretycznej większy wpływ mogą mieć nie tyle czynniki naukowe: wiedzy, namysłu, logiki czy zdroworozsądkowego myślenia, ale zachowania, doznania i czynności biologiczne, warunkowane działaniem neuroprzekazników. Zwrócił już na to uwagę Michel Foucault, wiążąc w *Historii seksualności* gest pisania z seksem i doświadczeniem „bezmiennego mrocznego porwywu”, któremu przypisuje się znaczenie, a które determinuje każde nasze działanie (Foucault 1995: 135).

Rozpoznanie Foucaulta i Barthes’a stają się bardzo pomocne w zrozumieniu teoretycznego *flow*, jaki unosi się nad dyskursem teoretycznym. Jest ono zbieżne z tym, co mówi Thomas Kuhn.

Rozwiązanie problemu w ramach badań normalnych polega na osiągnięciu przewidywanego wyniku w nowy sposób i wymaga rozwikłania skomplikowanych łamigłówek matematycznych, teoretycznych i instrumentalnych. Uczony, który osiąga tu sukces, wystawia sobie świadectwo kompetencji; wyzwanie, jakie rzucają mu takie łamigłówki, jest istotnym czynnikiem motywującym jego aktywność (Kuhn 2009: 73).

Nie tyle zatem chodzi o użyteczność, pasję, czy pragnienie eksploracji tego, co nowe, ale zwykły głód odczuwania przyjemności. Chodzi o zwykły okrzyk „O mój Boże!” czy Archimedesowe „Eureka”, gdy dochodzi się do końca, gdy stawia się ostatnią kropkę. Ważny jest zarówno sam proces dochodzenia do aktu tworzenia teorii, który jawi się jako „amalgamat intensywnych doznań bezpośrednio poprzedzających moment samej kreacji” (Łebkowska 2015: 353), jak i wyłanianie się z natłoku myśli i odnotowywanie w świadomości pojedynczej ekspresji. Przyjemność rozpoznania (jak i przyjemność pisania) łączy się z odczuciami satysfakcji seksualnej<sup>4</sup>, za oba zresztą odpowiada w organizmie dopamina, hormon szczęścia rozlewający się w mózgu za każdym razem, gdy dochodzi się do doświadczenia granicznego, a takimi są zarówno akt seksualny, jak i akt twórczy. Jak wiadomo, nadprodukcja dopaminy może prowadzić do uszkodzenia kresomózgowia. Nieustanne domaganie się mózgu do zaspokajania coraz większych oczekiwań w sferze przyjemności prowadzi do znieczulenia kory mózgowej, przez co redukuje się świadomość, inteligencja oraz wola. Gdy kresomózgowie ulegnie uszkodzeniu, włączają się „centra niższe” mózgu, odpowiedzialne za automatyczne kontrolowanie czynności organizmu, regulujące autonomiczny układ nerwowy współczulny i przywspółczulny. Wówczas reakcje na bodźce nie są już dobrowolne, ale instynktowne. Włączają się odruchy zwierzęce, mające zapewnić przetrwanie. Świetnie ilustruje to literatura de Sade’a, u którego bohaterowie, aby zadowolili własne instynkty i impulsy, żądają coraz więcej, wymagają coraz silniejszych bodźców i doznań, by zwiększyć odczuwanie przyjemności. Podobnie jest z językiem, zdaje się mówić Barthes. A my moglibyśmy powtórzyć: podobnie jest z dyskursem teoretycznym, którego nadprodukcję obserwujemy w ostatnim czasie. Pewnym wskaźnikiem mogą być też oczywiście wydawane w zawrotnym tempie wypowiedzi teoretyczne, które wskazują na nieustanną stymulację mózgu przez ośrodek nagrody.

Znakiem tego zjawiska jest wysyp wszelkiego rodzaju zwrotów<sup>5</sup>, które nie wyznaczają już żadnego kierunku, ich nadmiar bowiem wywołuje dezorientację. Mówiąc kolokwialnie: jest tyle zwrotów, że nie wiadomo, w którą stronę się zwrócić. Ta swoista nadprodukcja nie prowadzi jednak do zmiany paradygmatu, który pociągałby za sobą przemianę języka, narzędzi czy praktyki literaturoznawstwa, ale jest przede wszystkim wyrazem wolności ekspresji, przejawem bycia w świecie. W tym sensie bliżej zwrotowi do manifestu z jego ekspresją, retoryką, sposobem uzewnętrzniania myśli. Jak zauważa Terry Eagleton, teoria służy przede wszystkim zaspokajaniu filisterskiego samozadowolenia, które zwrócone jest ku temu, co wymyka się teoretyzowaniu, ceniąc sobie przede wszystkim doznania, przeżycia, zachwyty (Eagleton 2012: 72). Od dzisiejszych nowych teorii nie oczekuje się sprawdzalnej użyteczności ani wartości. Nie zakłada się, że następny zwrot, następne narzędzie

<sup>4</sup> Studia nad przyjemnością, fundowane przez kulturę popularną i jej skłonność do hołdowania konsumpcji, pokazują, że w przyjemności tkwi zasada nieustannego poszerzania granic, folgowania sobie, co wiąże się istotnie z wytryskiem dopaminy do mózgu (Eagleton 2012: 12–13).

<sup>5</sup> W 2010 roku na liście zwrotów znalazło się piętnaście pozycji (Bohuszewicz 2010: 23–24).



przekształca wyobraźnię naukową w taki sposób, że ostatecznie doprowadzi to do przeobrażenia świata (Kuhn 2009: 25). Współczesne teorie nie są już zwrócone na zewnątrz, ku wspólnocie interpretacyjnej, ale wręcz przeciwnie, mają wyrażać autora, twórcę teorii, uczestnika następnego zwrotu, który za chwilę być może zaproponuje następną atrakcyjną zmianę. Teorii nie przypisuje się już głębi, nie oczekuje się od niej głębokiego znaczenia, nie rusza się do walki, by w jej imieniu zmieniać świat. Powstaje ona „ze względu na silne konotacje subiektywistyczne, tendencje do akcentowania domniemanego wewnętrznego stanu aktora społecznego” (Geertz 2005: 149), a nie z naukowej czy zdroworozsądkowej perspektywy wyznaczającej ramy paradygmatu.

Powyzsze zjawisko można oczywiście tłumaczyć czynnikami: wewnętrznymi i zewnętrznymi. Do tych pierwszych zaliczyłbym specyficzne uwarunkowanie samej nowoczesności, która w postulatcie nieustannego postępu domaga się nowych rozwiązań. Podobny demon nowatorstwa towarzyszył ruchom awangardowym na początku XX wieku. Do czynników zewnętrznych: praktykę uniwersytecką, która domaga się od adeptów literaturoznawstwa nieustannego publikowania i ogłaszania nowości teoretycznych. Agata Wilczek zauważa, że „»produkcja« teorii literackiej ma miejsce w obrębie uniwersytetu i jest motywowana określoną polityką dydaktyczną tejże instytucji” (Wilczek 2012: 35). Do powyższego stanowiska należałoby dodać uwikłanie uniwersytetu w mechanizmy korporacyjne (Sławek 2002), które postrzegają działalność pracowników naukowych w perspektywie wytwarzania towarów i usług. I trudno z tym się zgodzić. Jednocześnie, można postrzegać ów przymus jako rodzaj bodźca stymulującego teoretyków do działania – pisania. Zewnętrzne źródło impulsu w postaci regulaminów, zobowiązań zawodowych, podobne jest do reakcji na wszelkiego rodzaju bodźce, także seksualne. Z punktu widzenia efektu dla mózgu nie ma wyraźnej różnicy pomiędzy przyjemnością wynikającą z kilkunastu pozytywnych komentarzy pod umieszczonym na Facebooku postem, obejrzeniem filmu pornograficznego, otrzymaniem pozytywnej oceny pracowniczej czy podwyżki (Hansen 2020). W mózgu rozlewa się dopamina, uruchamiając pokłady przyjemności.

Przywołana zasada przyjemności w teorii ma jeszcze jedno oblicze, zależne od sytuacji uznania, zaspokajającej w twórcy jedną z fundamentalnych potrzeb psychologicznych: bycia akceptowanym (lub może nawet mocniej: bycia kochanym). Ogłaszane przełomy, zwroty, modele teoretyczne mają i ten cel – zwrócenie uwagi potencjalnych zainteresowanych. A ta jest utrzymywana przez dyktat nowości. Tylko to, co nowe, ma jakąś wartość, wytarza dyskurs, utrzymuje na powierzchni, generuje *flow*. Dlatego tyle w tym obszarze poruszeń, przemieszczeń, korekt, które w rzeczywistości nie są odkryciami, a recyrkulacjami (Eriksen 2003: 158–159) czy – jak pisała Agata Bielik-Robson (2010: 19) – przejawem „wtórnego rynku idei”. Jednocześnie sytuację tę podtrzymuje sam system instytucjonalny, teoria na uniwersytetach, generując nowe dyskursy, wzniecając rywalizację. Nie o wynik tu jednak idzie, lecz o sam spór, wymuszający tak ważne elementy w procesie teoretyzowania: argumentację, dowodzenie, egzemplifikację i wreszcie wnioskowanie, które w konsekwencji trzeba obronić. To wszystko powoduje, że teoria sama staje się przestrzenią twórczości, a co za tym idzie zostaje poddana zasadom interpretacji, będącej źródłem rozkoszy, jest bowiem przejawem namietności do słowa (Koziołek 2012: 22).

# Bibliografia

- Barthes, Roland 1996. *Sade, Fourier, Loyola*. Tłum. Renata Lis. Warszawa: KR.
- Bielik-Robson, Agata 2010. „Nie chcę być profesorem w Bazylei”. *Teksty Drugie* 1–2: 19–23.
- Bohler, Sébastien 2020a. „Zachłanny mózg. Jak nienasycony homo sapiens skazuje świat na zagładę”. *Rzeczpospolita. Plus/Minus*. <https://www.rp.pl/Plus-Minus/200119483-Sebastien-Bohler-Zachlanny-mozg-Jak-nienasycony-homo-sapiens-skazuje-swiat-na-zaglade.html> [21.10.2020].
- 2020b. *Zachłanny mózg. Jak nienasycony homo sapiens skazuje świat na zagładę*. Tłum. Łukasz Musiał. Łódź: Feeria Science.
- Bohuszewicz, Paweł 2010. „Po czy w ramach poststrukturalizmu?”. W: Jacek Kowalewski [ & ] Wojciech Piasek (red.). „Zwroty badawcze” w humanistyce. *Konteksty poznawcze, kulturowe i społeczno instytucjonalne*. Olsztyn: Instytut Filozofii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.
- Culler, Jonathan 2002. *Teoria literatury*. Tłum. Maria Bassaj. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Dobbs, Betty 1991. *The Janus faces of genius. The role of alchemy in Newton's thought*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Drożak, Jakub [ & ] Jadwiga Bryła 2005. „Dopamina – nie tylko neuroprzebieg”. *Postępy Higieny i Medycyny Doświadczalnej* 59: 405–420.
- Eagleton, Terry 2012. *Koniec teorii*. Tłum. Bartosz Kuźniarz. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Eagleton, Terry 2015. *Teoria literatury. Wprowadzenie*. Tłum. Bogdan Baran. Warszawa: Aletheia.
- Eriksen, Thomas Hylland 2003. *Tyrania chwili. Szybko i wolno płynący czas w erze informacji*. Tłum. Grzegorz Sokół. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Fish, Stanley 2000. „Czy na tych ćwiczeniach jest tekst?”. Tłum. Andrzej Szahaj. *Teksty Drugie* 3: 197–211.
- Force, James 1999. „Newton, the »Ancients«, and the »Moderns«”. W: James Force [ & ] Richard Popkin. *Newton and Religion: Context, Nature, and Influence*. Dordrecht: Kluwer.
- Foucault, Michel 1995. *Historia seksualności*. Tłum. Bogdan Baran [ & ] Tadeusz Komendant [ & ] Karol Matuszewski. Warszawa: Czytelnik.
- Gazzaniga, Michael S. 1997. *O tajemnicach ludzkiego umysłu*. Tłum. Anna Szczuka. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Geertz, Clifford 2005. *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*. Tłum. Maria M. Piechaczek. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Gergen, Kenneth J. 2009. *Nasycone Ja. Dylematy tożsamości w życiu współczesnym*. Tłum. Mirosława Marody. Warszawa: PWN.
- Gryz, Marek [ & ] Małgorzata Lehner [ & ] Aleksandra Wisłowska-Stanek [ & ] Adam Płaźnik 2018. „Funkcjonowanie układu dopaminergicznego w warunkach stresu – poszukiwanie podstaw różnic indywidualnych, badania przedkliniczne”. *Psychiatria Polska* 52, 3: 459–470.
- Hansen, Anders 2020. *Wyloguj swój mózg. Jak zadbać o swój mózg w dobie nowych technologii*. Tłum. Emilia Fabisiak. Kraków: ZNAK.
- Januszewicz, Włodzimierz [ & ] Mariola Pęczkowska [ & ] Katarzyna Michel-Rowicka [ & ] Aleksander Prejbisz [ & ] Andrzej Januszewicz 2011. „Dopamina – aspekty patofizjologiczne i kliniczne”. *Via Medica* 15, 1: 37–41.
- Kostowski, Wojciech 2000. „Dopamina a mechanizmy nagrody i rozwój uzależnień: fakty i hipotezy”. *Alkoholizm i Narkomania* 13, 2: 9–32.
- Koziołek, Ryszard 2012. „Teoria literatury jako akt wiary”. W: Józef Olejniczak [ & ] Marta Baron [ & ] Paweł Tomczok (red.). *Teoria nad-interpretacją?* Katowice: FA-art.

- Kuhn, Thomas S. 2009. *Struktura rewolucji naukowych*. Tłum. Helena Ostromęcka. Warszawa: Aletheia.
- Łebkowska, Anna 2015. „Zdarzenie – afekt – twórczość”. W: Ryszard Nycz [&] Anna Łebkowska [&] Andrzej Dauksza (red.). *Kultura afektu – afekty w kulturze. Humanistyka po zwrocie afektywnym*. Warszawa: Instytut Badań Literackich.
- Man, Paul de 2000. „Opór wobec teorii”. Tłum. Michał Rusinek. W: Ryszard Nycz (red.). *Dekonstrukcja w badaniach literackich*. Gdańsk: słowo/obraz terytoria.
- Markowski, Michał P. 2001. *Występek, Eseje o pisaniu i czytaniu*. Warszawa: Sic!
- Massumi, Brian 2013. „Autonomia afektu”. Tłum. Adam Lipszyc. *Teksty Drugie* 6: 112–135.
- Nałczadzjan, Alebrt 1979. *Intuicja a odkrycia naukowe*. Tłum. Ignacy Bukowski. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Nickels, Thomas 1980. „Introductory Essay. Scientific Discovery and the Future of Philosophy of Science”. W: Thomas Nickels (red.). *Scientific Discovery, Logic and Rationality*. Dordrecht: Reidel.
- Popper, Karl R. 1977. *Logika odkrycia naukowego*. Tłum. Urszula Niklas. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Pound, Ezra 1981. „Abc czytania”. Tłum. Krzysztof Biskupski. *Teksty: teoria literatury, krytyka, interpretacja* 3: 161–179.
- Rodzeń, Jacek 2020. „Zainteresowania inżynierskie i wynalazki Isaaca Newtona”. *Studia Historiae Scientiarum* 19: 329–374.
- Sławek, Tadeusz 2002. *Antygonia w świecie korporacji*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Spinoza 1991. *Etyka*. Tłum. Ignacy Myślicki. Warszawa: AKME 1991.
- Wilczek, Agata 2012. „Tam, gdzie kończy się zabawa, a zaczyna rutyna. O granicach teorii”. W: Józef Olejniczak [&] Marta Baron [&] Paweł Tomczok (red.). *Teoria nad-interpretacją?* Katowice: FA-art.